

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
 we Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesiąc zł. 4 50
 z dost.
 z przesyłką
 Za granicą zł. 5 00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
 Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w teście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkami na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pism, ogłoszenia i reklamacje porusza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

ROKOWANIA ROSYJSKO-FRANCUSKIE W SPRAWIE DŁUGÓW.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT.) Agencja Sow. Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Unii sowieckiej zamianowało delegację do rokowań rosyjsko-francuskich w sprawie długów. Na czele tej delegacji, w skład której wchodzi 9 osób, stoi Rakowski.

NIPEWNE LOSY BUDŻETU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.) Rada państwa odrzuciła uchwalony przez Reichstag budżet na rok 1926, skreślając uchwalony przez Reichstag wydatki, a temsamem usuwając deficyt w wysokości 623 miliona mk. Wskutek tego konfliktu między Radą państwa a Reichstgiem, losy budżetu są niepewne.

WYMIANA DEPEZ MIEDZY SO-WIETAMI A CHINAMI.

Moskwa, 31 stycznia. (PAT.) Agencja Teleg. Unii Sow. Chiński pełnomocnik wreczyli wczoraj komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych Cziczerinowi depeszę chińskiego ministra spraw zagranicznych, tłumaczącą, że prezydent republiki chińskiej dwukrotnie wskazywał Czang Tso Linowi na konieczność zażegnania konfliktu. Minister donosi zarazem o uwolnieniu Iwanowa wyrażając przekonanie, że konflikt wkrótce będzie zażegnany.

W odpowiedzi na to, wystosował Cziczerin pismo do Karachana, celem doręczenia go chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w którym wskazuje na dążenia rządu sowieckiego w kierunku wzmocnienia przyjacielskiego stosunku z wielkim narodem chińskim. W sprawie kolei wschodnio-chińskiej rząd sowiecki dąży jedynie do zapewnienia normalnego funkcjonowania tej kolei, w interesie obu stron i zgodnie z istniejącymi traktatami. W końcu wyraża Cziczerin nadzieję, że rząd chiński podejmie odpowiednie kroki, aby zażegnać ten przykry incydent i zapobiec na przyszłość tego rodzaju zajściom.

„DAILY TELEGRAPH” O PRZYSTĄPIENIU ST. ZJEDN. DO TRYBUNALU W HAADZE.

Londyn, 31 stycznia. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel.” donosi, iż na decyzję senatu amerykańskiego w sprawie przystąpienia Stanów Zjedn. do Międzynarodowego Trybunału w Haadze nie należy zapatrywać się zbyt optymistycznie. Wskutek zastrzeżeń Ameryki co do rozpatrywania przez Trybunał spraw, dotyczących St. Zjedn. powstanie wiele trudności, z których Lidze narodów trudno będzie wybrnąć. Oprócz tego zajdzie potrzeba zmiany statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

ODZNACZENIE PADEREWSKIEGO.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Ukazał się dekret potwierdzający wybór Paderewskiego na zagranicznego członka francuskiej Akademii Sztuk Pięknych.

BAKCYLE RAKA ODKRYTE?

Wiedeń, 31 stycznia. (PAT.) Pisma donoszą z Hagi, że prof. Calcar odkrył bakcyli raka.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 30 dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy, że o ile do 10 lutego nie otrzymamy prenumeraty za luty już z dniem 11-go lutego wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorem zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna na luty 1926 z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4.80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazać pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

Dymisja wojewody śląskiego nie przyjęta.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych odmówił prośbie wojewody śląskiego p. Biłskiego o spowodowanie zwolnienia go ze stanowiska wojewody śląskiego. Dnia 30. stycznia powrócił p. wojewoda Miłski do Katowic.

Uroczyste otwarcie Izby handlowej polsko-sowieckiej.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Dnia 31 stycznia o godz. 12 w południe w lokalu Związku Hut w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Izby handlowej polskiej i ZSSR. W zebraniu wziął udział szereg zaproszonych osób ze świata oficjalnego i przemysłowo-handlowego.

Posiedzenie zapanoł prezes Izby prof. Antoni Ponikowski, b. prezes Rady ministrów. Następnie przemawiał minister przemysłu i handlu Osiecki, poseł ZS SR, Wołkow, przedstawiciel handlowy ZSSR, Nazarenin, jak również prezes trustu Sowierolew, dyrektor zarządu

przemysłu państwowego ZSSR, Daniśzewski. Dyrektor Stabuszewski wygłosił krótki referat o celach Izby. W końcu przemówił prezes Lewiatara Kiślafski.

Po zebraniu odbyło się w resursie kulturalnej wydane przez ministerstwo przemysłu i handlu śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa spraw zagr., goście przybyli z Rosji i osoby zaproszone ze sfery gospodarczej. O godz. 20-tej odbył się w saloonach hotelu Polonia obiad z udziałem członków rady Izby handlowej i osób zaproszonych.

Strajk telefonistek i tramwajarzy w Warszawie.

zarząd telefonów odrzucił projekt polubownego załatwienia zatargu.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. (G) Wczoraj wieczorem zebrała się konferencja ministrów: pracy, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych z członkami zarządu spółki telefonicznej. Konferencja zakończyła się o godz. 12 w nocy. Związek pracowniczek telefonów wyraził gotowość złożenia deklaracji, da-

jącej zadośćuczynienie za zajęcie z kasyerka. Zarząd telefonów uważając powyższą deklarację za upokarzającą, oraz za niewystarczającą, odrzucił projekt polubownego załatwienia zatargu, wysunięty przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Wprowadzenie przymusowego zarządu państwowego w stosunku do PAST.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Wobec tego, że Zarząd P. A. S. T. i pracownicy tej instytucji nie potrafili w ciągu sześciu dni porozumieć się między sobą, ani też propozycje ministra pracy i opieki społecznej zmierzające do zlikwidowania zatargu nie zostały przyjęte, rząd nie mogąc dopuścić do przedłużenia si estrajku w instytucji mającej charakter zakładu użyteczności publicznej, na zasadzie art. 1. pkt. 4. i art. 2 lit. c. i następnego dekretu w przed-

miocie przymusowego zarządu państwowego z 16. grudnia 1918 upoważnił ministra spraw wewnętrznych do ustanowienia i wykonania zarządu państwowego w stosunku do P. A. S. T. i do mianowania zarządcy państwowego, któryby przywrócił stan prawny w wymienionej instytucji użyteczności publicznej, zapewnił normalne funkcjonowanie telefonów i zabezpieczył uprawnione interesy zarówno akcjonariuszy jak i pracowników.

Zarządca państwowy urzędami telefoni natchmiast, kwestia zaś sporna i ustalenie winy przerwania komunikacji telefonicznej podda rozpatrzeniu komisji, w której skład wędą przedstawiciele ministerstw sprawiedliwości, przemysłu i handlu i pracy i opieki społecznej. Zarządca państwowym mianowany został p. Stefan Urbanowicz, adwokat w Warszawie.

WIELKI WIEC TRAMWAJARZY.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. (G.) Dziś o godz. 9 rano w gmachu cyrku odbył się wielki wiec tramwajarzy wszystkich grupowań oraz pracowników miejskich i użyteczności publicznej, — zwołany przez związek tramwajarzy, związki zawodowe pracy i klasowe. Na wiecu wypowiedziano się za poparciem strajku tramwajarzy i telefonistek przez wszystkich robotników miejskich i użyteczności publicznej. Ostateczne uchwały w tej sprawie zapadła jutro rano.

ODEZWA ZLN. POTEPIAJĄCA STRAJK

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. (G) Zarząd stołeczny ZLN wydał odezwę, potępiającą strajki telefonistek i tramwajarzy.

— Trzeba być bardzo wrażliwym — mówi odezwa, — że strajki ostatnich dni mają mieć inne podłoże niż polityczne. Przywrócić się związkowi tramwajarzy, które ogłosiły strajk: PPS-sowski związek klasowy idzie na pasku zamaskowanego komunisty Ostrowskiego. NPR-owski związek zawodowy prowadzony jest przez z bolszewikowanego agitatora Sobieraja. Rodacy! nie dajcie się sprowokować, zachowajcie spokój i starajcie się utrzymać ład i porządek w stołeczny kraj!

DEKORACJA POLSKICH OFICERÓW JUGOSŁOWIAŃSKIM ORDEREM

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Dnia o godz. 12 w południe w apartamentach poselstwa królestwa SHS, odbyło się uroczyste wręczenie orderu 35 oficerom armii polskiej z generałami Konarzewskim, Skierskim i Szpakowskim na czele przez posła królestwa SHS, Simicza w obecności delegata ministerstwa spraw zagranicznych naczelnika wydziału pracowego p. Grabowskiego. P. Simicz w serdecznym przemówieniu podniósł zasługi armii polskiej. Odpowiedział mu w imieniu ministerstwa spraw wojsk, generał Konarzewski, dziękując za słowa uznania i wnosząc toast na cześć królestwa SHS, króla i jego bohaterskiej armii

ARESZTOWANIE BANDYTY WICHLIŃSKIEGO.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. (G) „Ekspres Poranny” donosi z Łodzi: Aresztowano tu wczoraj (sobota) słynnego herolda bandy zbójeckiej, będącego od szeregu lat postrachem Wschodniej Małopolski, Bolesława Wichlińskiego, który dokonał ze swoją bandą kilkadziesiąt napadów w Polsce i ma na sumieniu kilkadziesiąt morderstw. Ostatnio został skazany przez sąd okręgowy we Lwowie na 20 lat ciężkiego więzienia i był osadzony w więzieniu w Stanisławowie, skąd w tajemniczy sposób uciekł.

SPRAWY SZKOLNE.

O drogi w budowie szkoły polskiej.

Projekt ministra Grabskiego o reformie ustroju szkolnictwa wywołał duże zainteresowanie i dobrze, że chwilowo został wycofany z pod obrad Sejmu, bo będzie można spokojniej i gruntowniej go rozważyć.

Dotychczas sprawy ustroju szkół regulowały rozmaite rozporządzenia ministerjalne nierzadko kłócące się ze sobą, natomiast projekt p. Grabskiego jest pierwszą próbą ujęcia ustroju wszystkich szkół (z wyjątkiem wyższych uczelni) z jednego punktu widzenia i drogą jedynie właściwą, bo drogą ustawy. Przyjmując dotychczasowe formy organizacji szkolnej, a więc siedmioletnią szkołę powszechną i ośmioletnią klasową średnią wraz z wprowadzoną w nich przez Łopuszańskiego trzyletnią wspólną podbudowę — wprowadza szereg zmian.

Zmiany te zaprojektowane przez p. ministra dotyczące zwłaszcza szkół średnich ogólnokształcących, wywołały dużą dyskusję. zyskując tak zwolenników, jak i przeciwników. Zarzuty przeciw ustawie wysunięte dadzą się zgrupować w dwa obozy. Oto jedni występują przeciw niej twierdząc, że jest zbyt śmiała i radykalna i wskutek tego naraża na niepożądane eksperymenty szkolnictwo, które z natury swej powinno być konserwatywne; drudzy natomiast głoszą nie mniej nie więcej jak to, że jest ona reakcyjna. Nie brak i opinii kompromisowych, domagających się, by poczekać z reformą na wyniki, jakie da dotychczasowa szkoła.

Pozornie najlepszym wydawać się może wyjście kompromisowe — lecz w praktyce okazuje się ono właśnie najniebezpieczniejszym. Bo co znaczy czekać na wyniki doświadczenia i na nich oprzeć organizację szkoły? Czy szkoła jest dobra, czy zła, o tem niewątpliwie rozstrzygnie kiedyś życie, lecz na to trzeba poczekać aż wychowankowie szkoły wejdą w to życie i w niem się zaznacza, trzeba móc ocenić działalność całego pokolenia. Zapewne zrobi to historia, lecz dla nas dziś żadna z tego korzyść. Stanowisko takie jest wyrazem szkodliwej bierności.

A przytem nie liczy się ono z bijącą wprost w oczy faktami. Bo nie zapominajmy, że dzisiejsze nasze gimnazjum jest formą kompromisową między typem szkoły w byłych zaborach austriackim i pruskim. jest więc typem wyrosłym nawskróś z ducha niemieckiego i skostniałym w swym konserwatyźmie. Organizację gimnazjum klasycznego z łącz. od klasy pierwszej przejęliśmy całkowicie ze szkolnictwa austriackiego, a owe nowe nasze zreformowane gimnazja matematyczno-przyrodnicze, humanistyczne, a nawet klasyczne (z łącz. od kl. 3 i greką od 5) są zespoleniem typu austriackiego i pruskiego. Ze szkół austriackich posiadają one 8-letni kurs, ze szkół pruskich trzyletnią wspólną podbudowę zaczerpniętą ze zreformowanych przed 30 laty pruskich gimnazjów (system frankiecki) i niepojęte wprost, że tak skłębony twór uchodzi u wielu za rodzinną szkołę polską.

Gdy się będziemy wstuchiwać w głosy publicystyki niemieckiej, doszukujemy się powodów klęsk w wielkiej wojnie — nie braknie wśród nich słów skargi i obwinień pod adresem tej niemieckiej szkoły. A jak się o niej już w okresie przedwojennym wyrażała opinia polska, wystarczy przeglądać pisma periodyczne z czasów debat nad szkolnictwem w parlamencie wiedeńskim i berlińskim i we Lwowie w sejmie galicyjskim. Zda się, że życie o niej dostatecznie wypowiedziało, czyżby dla nas było za mało tego doświadczenia.

Nie wolno nam również przecząć wielkiego procesu dokonywanego się wprost w naszych oczach. Wiek XX. nazywają wiekiem dziecka i reform szkolnych. I rzeczywiście powstają nowe kierunki i gałęzie w naukach peda-

NAPRAWĘ DYWANÓW WSZELKIEGO RODZAJU

uskutecznią w jaknajkrótszym czasie po cenach najniższych Pierwsza Polska Konc. Wytwórnia Dywanów KAROLA LITWINOWICZA, Lwów, Leona Sapiehy 26 sklep.

gogicznych. przeprowadza się liczne próby i eksperymenty dotyczące metod, programów i organizacji szkoły. Dzieje się to nie tylko w krajach Zachodu, ale nawet.. w bolszewji. Przeglądowi tych dążeń reformistycznych poświęcają niektóre obce pisma pedagogiczne stałą rubrykę. Jednym słowem jesteśmy świadkami wielkiego ruchu w szkolnictwie i wychowaniu. Czy na to wszystko mamy odpowiedzieć, czekajmy, co nam powie doświadczenie zdobyte z naszych obecnych szkół? Zda się, że jeśli chcemy stworzyć rodzinną szkołę, odpowiadającą naszym właściwościom narodowym, musimy również pójść na drogę eksperymentów, ale oględnie przeprowadzonych. Doskonała organizacja szkoły, program i metody nie wyskoczą z mózgu jakiegoś narodowego geniusza, lecz trzeba je przygotować szeregiem prób choćby nawet zrazu niedanych.

A teraz czy pomysły p. Grabskiego są istotnie tak reakcyjne, względnie radykalne? Każdy okres w historii stwarza właściwe sobie typy różniące się od szkół innych okresów historycznych programem, metodami, organizacją... Owe typy szkoły są własnością wszystkich oświeconych narodów, tak jak są nią prądy umysłowe i kulturalne. A więc szkoła humanistyczna była inną niż np. szkoła oświecenia i te cechy swoiste posiadała wszędzie, gdzie tylko humanizm względnie oświecenie dotarły. Współczesne czasy posiadają szkoły o również właściwej im fizjognomji. Jest ona wynikiem tak zdobytych dzisiejszej pedagogiki i dydaktyki, jak i warunków życia zbiorowego, a zwłaszcza społecznych i ekonomicznych. Jeśli szkoła polska chce sprostać wymaganiom postępu i wychować obywateli nieustępujących obywatelom zachodu, musi dostosować się do tego ogólnego typu dzisiejszej szkoły. A więc nie naśladować ślepo, lecz przejąć ducha współczesnej szkoły, zachowując zresztą właściwości podyktowane odrębnymi warunkami, w jakich nam żyć wypada.

Jeśliby tedy chciał ktoś nazwać z rąca projekt p. Grabskiego zbyt konserwatywnym lub radykalnym, musiałby wykazać owo zbytnie odskoczenie

szkoły projektowanej od przeciętnego typu szkoły dzisiejszej. Tymczasem po powierzchowne porównanie projektu z rysami ustroju szkół zachodnich przekonuje, że projekt właśnie usiłuje nasze szkolnictwo dociągnąć do poziomu zachodniego. Dowodzi tego wzięcie pod uwagę jakiegokolwiek szczegółu kwestjonowanego. Przecież liceum niższe projektu o wspólnym programie jest zgodne z podobnymi urządzeniami zachodu. Różniczkowanie się szkół na typy prawie wszędzie już jest odsuwane do klas późniejszych, stając się z biegiem studjów coraz większe. Za klasyczny przykład tego stanu może służyć statut organizacyjny szkoły francuskiej jeszcze z 1902 r. Dwustopniowość wyrażająca się w projekcie w podziale szkoły średniej na licea i gimnazja, występuje w szkołach francuskich, szwedzkich, norweskich, włoskich.. Tak samo nie brak w szkołach zachodnich okresu przygotowawczego do studjów uniwersyteckich, odpowiadającego dwuletniemu gimnazjum w ustawie p. Grabskiego. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że wszystkie koncepcje organizacyjne projektu tkwią w tej lub innej formie ustroju dzisiejszego typu szkoły, a tkwią, bo muszą tkwić, wynikając z naszej wiedzy o rozwoju młodzieży i z warunków społecznych i gospodarczych, w jakich Europa żyje. Oczywiście można niejedną szczegół inaczaj ująć i poprzeprowadzać pewne zmiany, w każdym razie jednak zasady projektu powinny być utrzymane, gdyż są zgodne z postulatami współczesnej szkoły, i odpowiadają naszemu położeniu narodowemu.

W jednym z swych pism wypowiedział niemiecki pedagog Diesterweg gośne pamięci słowa: „Naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem świata, a choć nim dzisiaj jeszcze nie jest, będzie nim niezawodnie jutro”. My musimy odrobić w szkolnictwie zaległości, spowodowane przeszło wiekową niewolą i dopiero stopniowo dopędzać narody szczęśliwsze. Projekt ministra Grabskiego jest naprawdę poważnym krokiem naprzód na tej drodze. Nie powinno też nam być obojętnem, czy zrobimy go już dzisiaj, czy dopiero za lata.

Michał Ambros.

Listy z kraju.

□ ŚNIATYN. Zdarzenia i ludzie. Dawno już nie było korespondencji więc muszę się cofnąć wstecz. W dniu 2. listopada z. r. miasto nasze obchodziło uroczystość Nieznanego Żołnierza. — Wszystkie urzędy, władze, stowarzyszenia, towarzystwa i korporacje ze sztandarami wzięły udział w uroczystym nabożeństwie, poczem imponujący pochód ruszył do piąty Nieznanego Żołnierza, gdzie wszyscy złożyli wieńce. Mimo niepogody, w uroczystości tej brały udział tłumy ludności, dając dowód, że ideę tę rozumiały, że ją uwielbiają, że poznały, iż ten Nieznanym, to cały Naród, cała Polska, która zawsze gotowa stanąć do walki z każdym wrogiem, gdy chodzi o Jej istnienie. W uroczystości nie wziął udziału komisarz miasta p. Niemczewski, słabego bardzo zdrowia.

Sprawa elektryzacji miasta utyka. W lecie głośno ze sfer magistrackich że miasto otrzymało dogodną pożyczkę na elektrownię, że plany już gotowe, że w listopadzie każdy mieszkaniec będzie miał elektrykę, że z firmą instalacyjną już lada dzień będą podpisywane kontrakty o założenie elektrowni i sieci. Pogłoski te znalazły swe uzasadnienie w tem, że zdjęto dach z nowo pokrytego budynku na miejskiej targowicy t. zw. „Freundlichówka”, usunięto służbę miejskiego i jedną biedaczkę, którzy mieli tam pomieszczenie, a mury miano podciągnąć, gdyż wewnątrz miała stanąć dynamomaszyna.

Tymczasem do dziś dnia ani słychu o elektryce, mimo, że pożyczkę w kwocie 30.000 zł. zrealizowano, a mury budynku nie nakryte, niszczonej wystawione na opady atmosferyczne. Byłoby pożądanem, aby województwo stanisławowskie wyjaśniło, dlaczego zamianowało zastępcą komisarza rządowego Rady powiatowej p. L. Teodorowicza, jeżeli on już jest zast. komisarza m. Śniatyna. Komisarz rządowy miasta, podlega zarządzeniom komisarza Rady powiatowej, zaś komisarz Rady powiatow. kontroluje działalność komisarza rządowego miasta. Jak ten stan pogodzić, gdy obie funkcje sprawuje jedna i ta sama osoba?

Opinia śniatyńska ciągle śledzi przebieg procesu prasowego, który się toczy we Lwowie przed sądem przysięgłych przeciw p. Bronisławowi Teodorowiczowi, właścicielowi dóbr z Rusowa, za list otwarty, wydrukowany w „Słowie Polskiem”, napisany przez tegoż p. Bronisława Teodorowicza do p. Leona Wojtowicza. W liście tym było podniesionych kilka ciężkich zarzutów przeciw p. Wojtowiczowi z wezwaniem go do wytoczenia skargi o oszczerstwo.

Rzeczywiście na rozkaz przełożonej władzy, jak to rozprawa wykazała, wytoczył skargę p. Wojtowicz przeciw p. Bronisławowi Teodorowiczowi, zaś ten zaofiarował dowód prawdy. Rozprawa była kilkakrotnie odraczana, a najwyższy czas, by już się zako-

czyła. Wynik bowiem tej rozprawy wpłynie na dalszy tok dochodzeń dyscyplinarnych przeciw p. Wojtowiczowi, a społeczeństwo śniatyńskie nabierze przekonania, czy zarzuty podniesione przeciw p. Wojtowiczowi były prawdziwe, czy też nie. Powiał oświecnie z Warszawy wiatr sanacji, oszczędności, praworządności, daj Boże, by jego poddmuchy doszły i do Śniatyna!

□ KOBRYŃ. O polskiej kulturze duchowej. Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się 14-ty z rzędu trzydniowy kurs dla inteligencji „O polskiej kulturze duchowej”, prowadzony przez wizytatora P. M. S. p. Ludwika Skoczylasa. Kurs odbył się 12, 13 i 14 stycznia br. w Wieluniu oraz 16, 17 i 18 w Kobryniu.

W kursach brało udział 250—350 słuchaczy, wyłączone ze sfer inteligencji. Licznie reprezentowane było okoliczne ziemiaństwo i nauczycielstwo szkół powszechnych.

□ SKALAT. Czy tak być powinno? Dyrektorem Kasy Chorych w Skalacie jest niejaki p. Linczyk, izraelita, który miał przedtem główną trafikę tytoniu w Skalacie, Kiedy w końcu trafikę mu odebrano i dano inwalidzie p. Januszowi, postarał się p. Linczyk o posadę dyrektora Kasy Chorych.

Czy w czasach redukcji nie mógłby zająć tego stanowiska jaki oficer inwalida z wojny bolszewickiej, w czasie której Linczyk był urzędnikiem bolszewickim w Skalacie, a tem samem pomocnym do utrwalenia stanowiska tychże. Kompetentnym czynnikiem do łaskawej wiadomości, o czem zapewne nie wiedzieli.

□ BUCZACZ. Ku czci Staszica. W niedzielę, 24 bm. odbył się staraniem Pow. Org. Narod. w Buczaczku obchód ku czci Staszica. Po solennym nabożeństwie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz miejscowych, odbyła się uroczystość w sali Sokola. — Bardzo podniosłe i pouczające przemówienie wygłosił prof. gim. p. Romanowski, a popisy orkiestry i chóru, oraz piękna deklamacja jednego z wychowanków bursy T. S. L. uzupełniły uroczystość.

□ ROZDÓL. Z życia T. S. L. Z prawdziwą radością stwierdzić nam należy duży postęp ku polepszeniu. — Koło T. S. L. skupia coraz większy zastęp przyjaciół, tak, że wobec intensywnej pracy znikają wszelkie tarca i niesnaski, a najlepszym tego dowodem wystawienie wspólnemi siłami T. S. L. i „Orwiazdy” jasełek Rydla „Betleem Polskie”, co przyjęte zostało przez miejscową i okoliczną ludność nader mile. Praca osób oddających się urzędowaniu przedstawień nagrodzona została tym razem wspianale, dużo bowiem zadowolenia musi dać świadomość, że oklaski nabitej wprost widzami widowni. były nie gestem towarzyskiej grzeczności, lecz wyrazem prawdziwego zachwytu i uznania. Rzetelna praca kilku jednostek może wiele, nie kładźmy jej więc kłód pod nogi, garnijmy się do wspólnej pracy, której zawsze jeden cel przyswieca — oświata — a przez oświatę dobrobyt społeczeństwa — dobrobyt całego państwa.

+ Nowe antytoksyny. Szef oddziału weterynaryjnego przy instytucie Pasteura w Garches, p. Ramon, zawiadomił Akademię Nauk, o odkryciu antytoksyny przeciw tężcowi, zapewnił o jej odporność na zarzek tej choroby, a nie wywołującej żadnej szkodliwej reakcji. P. Ramon niedawno odkrył szczepionkę przeciw dyfterji, jakkolwiek nie opublikował dotychczas wszystkich wyników badań, udało mu się również uzyskać antytoksynę przeciw ciewko tyfusowi. Obie antytoksyny mogą być szczepione równocześnie, nie wywołując w organizmie żadnych niebezpiecznych skutków lub komplikacji.

+ Jak wzbogaca się Ameryka. Według statystyk urzędowych wyrosł majątek Stanów Zjednoczonych w roku 1900 — 88,5 miliardów dolarów a w roku 1922 320,8 miliardów. (CEPS).

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Estetyka sportów zimowych.

Skoro biały całun śniegu pokryje ziemię a mróz zetnie wody, pastoszeją białka i bieżnie, zamiera wielki szereg sportów, dla których tym nieodzownym jest zieleni murawy, lub seledynowa toń falujących stawów. A ledwo sport letni strudzone przymknął powieki, zawsze pełnią sił i energii tryskająca idea sportu przyobleka się w inną formę; przybiera na się nowy cudny strój, w brylanty śniegu i przeczyste kryształki lodu zdobny.

Jakże piękne są sporty zimowe. Nie masz w wielkiej krainie wysiłku i szlachetnego współzawodnictwa bardziej malowniczych obrazów od tych, jakie tworzy narciarz - sportowiec na tle zimowego pejzażu gór lub zgrabna sylwetka łyżwiarza migająca w ewolucjach na szklanej tafli lodu. Heż tu odnosi się niezapomnianych wrażeń estetycznych ile radości życia.

A czy jedynie to wspaniałe obramowanie, jakie daje krajobraz zimowy rzuca ten czarujący refleks? Nie — jest jeszcze inna przyczyna wynikająca, z odmiennego niż w sportach letnich u stosunkowania się kryteriów decydujących o wartości wyczynu sportowego.

I tak, kiedy w przeogromnej reszcie dyscyplin kryterja czasu i przestrzeni panują wszechwładnie i niby twardzi i zaślepieni w swej potędze despoti usuwają na plan dalszy element piękna, to w sportach zimowych niemal od ich zarania estetyka kształtu i ruchu była zacięty bój toczyć o równouprawienie. Z walki tej wyszła zwycięsko i we wszystkich prawie zimowych dyscyplinach niepowszednią dziś odgrywa rolę.

Weźmy up. narciarstwo, królewskim sportem zwane. Najefektowniejsze niewątpliwie z dyscyplin narciarskich są skoki. Aczkolwiek piękność ich tkwi już, poniekąd w samej istocie, to jednak dopiero harmonijne opanowanie ciała narciarza, ruchów rąk i utrzymanie estetycznej postawy pozwalają zabłysnąć w całej pełni temu wrodzonemu pierwiastkowi. Długość skoku nie jest jedynym kryterjum jego wartości, bo nadto jakość stylu i t. zw. u stanie skok, t. j. zakończenie go bez upadku (wiele w tem momencie artysty

cznego) brane są pod uwagę. Również w sztucznej jeździe narciarskiej w t. zw. „stalonie” widoczna jest przewaga pięknej, zgrabnej i celowej ewolucji nad szybkością.

W większym jeszcze stopniu występuje kryterjum piękna w jeździe figurkowej na łyżwach. Geometryczna forma śladów ewolucji łyżwiarza na lodzie, aczkolwiek gra jeszcze znaczna, to jednak nie jedyną rolę. Punkt ciężkości przesuwa się raczej w stronę estetyki jazdy. Silny bowiem bardzo silny czynnik w ocenie stanowi wykonanie figury przez co rozumiemy charakter ruchu i kształt sylwetki. Lekkość, zgrabność i harmonja ruchów jest bezsprzecznie dziś więcej ceniona, niż regularność geometryczna figury, ale przy równoczesnym nieestetycznym jej wykonaniu.

Jeżeli porównamy skok narciarski n. p. z skokiem w dal, należącym do gałęzi sportów letnich, zobaczymy jak wybitna zachodzi między niemi różnica. W skoku w dal na bieżni zdecydnie o pierwszeństwie wyłącznie długość pokonanej przestrzeni, stylem skoczka zajmujemy się tylko ubocznie i to nie pod estetycznym kątem widzenia. Chodzi tu bowiem jedynie o rekord przestrzeni. Natomiast w skoku narciarskim widzimy nadto inny kult do rekordu przestrzeni przybiera rekord piękna.

Podobnej ewolucji sportywiec się należy i w sporcie letnim. Jest nawet dość przesłank, że tak się stać musi. Sprawność bowiem mięśni ludzkich ma niewątpliwie swoje granice i niedaleki już czas, kiedy stanemy u kresu rekordów czasu i przestrzeni. Tabela rekordów światowych w lekkiej atletyce wykazuje już kilka od lat nieruchomych punktów. Co będzie, gdy stan taki obejmie całą tabelę? Czy nastąpi zmierzch sportu rekordowego — jak twierdzą niektórzy?

Zdaje nam się, że nie. Pierwiastek piękna będzie właśnie tą ożywczą siłą, która go od tego losu uchroni. — Naturalnie, że tylko w tych konkurencjach, w których estetyce kształtu i ruchu może być mowa.

F. Białota.

Największe sukcesy sportu polskiego.

Poziom sportu polskiego jest dziś w porównaniu z zagranicą naogół bardzo niski. Mimo to nie brak w naszej dotychczasowej działalności sportowej kilku wybitnych czynów, które zdołały silnie poruszyć zagraniczne sfery sportowe i zjednać nam wiele sławy.

Na temat, który z tych sukcesów sportu polskiego jest najchlubniejszy ogłosiła redakcja „Przeglądu Sportowego” ankietę-konkurs. W wyniku ankiety okazało się, iż największą ilość głosów uzyskało zwycięstwo polskich kawalerzystów, odniesione na międzynarodowych konkursach hipicznymi w Nicei w roku 1924, bo — jak powiada jedno z uzasadnień — „przypomniało Europie, że konia najlepiej dosiada Polak”.

Z kolei największej głosów otrzymało ustanowienie przez p. Konopacką rekordu światowego w rzucie dyskiem.

Niewątpliwie powyższe wyczyny sportowe Polaków odniesione na arenie międzynarodowej należą do rzędu naszych najświetniejszych sukcesów. Są jednak jeszcze inne, równie zaszczytne, a wśród nich na czoło wysuwają się wyniki polskiej wyprawy hokejowej do Davos.

Jeżeli sukces naszej hokejki miał swe oparcie w świetnej tradycji staropolskiej jazdy, to sukcesy naszych hokejistów niszego z przeszłości czerpać nie mogły, bo właśnie ta gałąź sportu należy u nas do najmłodszych.

Ale i jeszcze jedna zachodzi tu niewątpliwie, za jaką uznać trzeba fakt, iż nasze „gwiazdy” hokejowe nie wyrosły z wielkiej masy hokejistów. To wszystko podwyższa wartość sukcesu polskiej narodowej reprezentacji w hokeju na lodzie i to równocześnie tłumaczy nam owe wielkie i życzliwe odgłosy prasy zagranicznej.

Ponowny sukces piechura polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. (G) Wskutek zażądania rewanżu przez francuskiego piechura Coradece'a, którego ubiegłej niedzieli pokonał w marszu 24-godzinnym dookoła Soboru piechur polski, szwec Jackowski, odbył się dziś ponowny marsz w tem samym miejscu, na tych samych warunkach. Zawody rozpoczęły się w sobotę o g. 4 popoł. Już około 10

w nocy Goradece uczuł się tak zmęczonym, że zrezygnował z dalszego marszu. P. Jackowski kontynuował swój marsz dookoła soboru aż do godz. 3.20 popołudniu dnia następnego (niedziela), przebywając 150 klm. (250 okrążeń soboru na dystansie 600 mtr.) w czasie o wiele lepszym niż ubiegłej niedzieli.

Zawody narciarskie w Sławsku.

Sławsko. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się tutaj ogólnopolskie zawody narciarskie urządzone przez sekcję narciarską I. LKS. „Czarni”. W pierwszym dniu odbył się bieg na przestrzeni 18 klm., który zgromadził na starcie przeszło 30 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobywa Witkow-

ski (Czarni) w czasie 1 godz. 24 m. 32 sek., 2) Kawa (Czarni), 3 i pół minuty później. 3) Jakubowski (KTN.), 4) Stobiecki.

Warunki śniegowe mierne. W południe odwiłz. Dziś odbędą się skoki, a jutro zakończenie zawodów.

Kronika sportowa.

Walne Zgromadzenie I. LKS. „Czarni” odbędzie się dnia 12 lutego 1926 r. w szkole Konopnickiej przy ul. Zielonej o godz. 6 wiecz. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinie później, bez względu na komplet.

Walne Zgromadzenie Sekcji piłki nożnej I. LKS. „Czarni” odbędzie się 10-go lutego br. w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego l. 8 o godzinie 7-mej wieczorem.

Lwowskie Towarzystwo łyżwiarzów donosi, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zawody o mistrzostwo Polskiego Związku łyżwiarzów na rok 1926 zostały przesunięte na 6 i 7 lutego br.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza we Lwowie dnia 6 i 7 lutego 1926 zawody związkowe o mistrzostwo Lwowa. Program zawodów obejmuje: I. Bieg zwyczajny dla zawodników wszystkich klas. II. Bieg młodszycy klasy „A” na przestrzeni 7 km. III. Bieg pań obu klas na przestrzeni jak wyżej. IV. Skoki zawodników wszystkich klas na skoczni na Znieśieniu. — Najlepszy wynik z biegu I. i skoków daje tytuł mistrza Lwowa. Wpisowe wynosi ad I, III. i IV. po dwa zł.; ad II. jeden zł. Zgłoszenia przyjmuje się do piątku poprzedzającego zawody w lokalu Twa ul. Podlewskiego 7, II. p. W razie nieodpowiednich warunków śniegowych zawody odbędą się 27 i 28 lutego br.

Turniej tenisowy na Riwierze. Czwartkowy pobity z trudem w półfinale. Półfinały gry pojedynczej pań w międzynarodowym turnieju Metropole Club przyniosły następujące wyniki: Brugnon—Aeschliman 6:2, 6:1. Czwartkowy—Maves 3:6, 8:10. Półfinały gry pojedynczej dla pań: miss Wills—Contostawlos 6:4, 6:4. Vlasto—Gade 6:2, 6:2. W grze mieszanej para Kleinadel i panna Roy pobity została przez parę miss Pethell i Aeschliman 4:6, 7:6. Sensacyjny mecz Lenglen—Wills rozegrany zostanie dopiero w turnieju Carlton Club w Nicei w pierwszej połowie lutego. Rozegrany finał gry pojedynczej dla pań przyniesie spodziewane zwycięstwo amerykańce Wills, która pokonała francuską Vlasto 6:3, 7:5. Panna Vlasto prowadziła w drugim secie 5:3!

Ostatnie wyniki Mathiesena. Światowy rekordzista łyżwiarzski a obecnie zawodowy trener Oscar Mathiesen osiągnął ostatnio w Sagneiford w biegu na 500 mtr. 44.2 sek., a w biegu na 1500 mtr. 2:26.8 sek. Mathiesen otrzymał niedawno od słynnego menedżera amerykańskiego Tex Rickarda propozycję przyjazdu do Ameryki za 5.000 dolarów.

Tegoroczne konkursy hipiczne w Nicei i Rzymie. Jak nas informują, Polska otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w dorocznych międzynarodowych konkursach hipicznych w Nicei. Zawody te odbędą się w drugiej połowie kwietnia. Dowiadujemy się, że kierownictwo konkursów w Nicei włączyła do programu wielki międzynaro-

dowy konkurs o „Nagrodę Armii Polskiej” („Prix de L'Armee Polonaise”). Na konkurs ten organizatorzy wyznaczili oprócz pięknego pucharu wędrownego, ofiarowanego przez b. ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, również wysoką nagrodę pieniężną w sumie 12.500 fr. Jest to po „Grand Prix de la Ville de Nice” (20.000 fr.) największą nagrodą konkursów nicejskich. Po zawodach w Nicei polscy jeźdźcy wezmą udział w międzynarodowych konkursach w Rzymie w maju br.

Nowy polski rekord narciarski w skokach. W niedzielę podczas próbnych skoków narciarskich, zorganizowanych przez ŚNPTT na Krokwi, narciarz I. klasy T. Zaydel ustanowił nowy rekord w skokach, skacząc 40.5 mtr. (pierwsze dwa skoki: 26 i 31 mtr.) i uzyskując notę 15.4625. Ten sam zawodnik skacząc poza konkursem uzyskał skok, z lekkim dotknięciem ręki stoku, wynik 49.5 mtr. Drugim w tej samej konkurencji był mistrz Polski Mueckenbrunn 14.4375, najlepszy skok 38.5 mtr., trzeci trener Stolpe, nota 13.9, najlepszy skok 32.5 mtr. Nieznane skoki z upadkiem dochodziły do 47 mtr. Cukier, 48 mtr. Matyka S., 44 mtr. Mueckenbrunn. W skokach juniorów: B. Czech trzy skoki ustane, najlepszy 30 mtr.

Nowy zarząd T. S. Wisła w Krakowie. Nowy zarząd Wisły krakowskiej ukonstytuował się następująco: Prezes Bieżeński, wiceprez. ppłk. Jabryś i p. Dobija oraz red. Obrubański, sekretarz Krajewski, skarbnik Potocki, propaganda red. Stankiewicz, gospodarz Kornaś, kapitan i drużyny por. Reyman, członkowie: płk. Dembski, dr. Ujejski, red. Szperber, kpt. Roganowicz i p. Uhlman. Prezesi honorowi: min. Oslecki, konsul Lewalski gen. Jasieński, pp. Raczkowski i Dembski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

30 stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciężnienie w mm.	733.4	735.2	736.8
Temperatura w °C.	0.2°	+ 0.8°	- 0.6°
Kierunek wiatru	NE	E	SE
Wiatr km./godz.	8	11	16

Temperatura najwyższa + 2.0° C, najniższa - 0.8° C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny poiane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. srodk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 lutego: Zachmurzenie duże (z przejaśnieniami), rankiem mglisto, umiarkowane mrozy na wschodzie, przemrozi nocą poczem temperatura powyżej zera w pozostałych okolicach kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i połudnowe.

Teatr świetlny „PALACE” LEGJONÓW 1/3. ma zaszczyt przypomnieć, że dziś poniedziałek 1-go lutego odbędzie się premiera największego od szeregu lat filmu „VARIÉTÉ” z JANNINGSEM I LYA DE PUTTI. Początek o godz. 3. n795 Kasy twar. o' godz. 2-giej.

List z Łucka.

Łuck, 28. stycznia.

Akcja Wołynia w sprawie bezrobocia. W Łucku w dniu 28. bm. zawiązał się wojewódzki komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Zebranie organizacyjne pod przewodnictwem woiewody wołyńskiego p. A. Dębskiego, zaakceptowało plan Magistra m. Łucka co do przystąpienia do nasypiania grobli, która stanowić będzie w przyszłości nową ulicę w Łucku, równoległą do głównej arterii jaką dziś tworzy ul. Jagiellońska. Starosta łucki p. Rohoziński nakreślił plan pomocy ze strony powiatów, które powinny zbierać datki w naturze — a władze pobierać specjalne opłaty od udzielenia pozwoleń na zabawy.

Do komitetu wojewódzkiego niesienia pomocy bezrobotnym weszli: ks. biskup Godlewski, przewodniczący — członkowie pp. dyr. Potocki, Grażewicz, dr. Zieliński, Rohoziński, Bartoszewicki, Skrzyński, Makowski, ks. prob. praw. Pawlikowski, pastor Klein, diakon, rabin Glicklich, Melinowker. — Komitet postanowił zorganizować omawianą akcję na całym Wołyniu przez utworzenie komitetów powiatowych.

Skorowidz m. Łucka. Nakładem miejskiego biura statystycznego, ukazał się skorowidz m. Łucka. Składa się z 6 działów: Ogólne informacje, życie społeczne, statuty i ustawy miejskich instytucji, organizacja i tabele statystyczne. W Skorowidzu zamieszczone są trzy prace a. m. „Na przelomie“, „Starania Łucka o połączenie ze światem“ prezydenta miasta dr. Zielińskiego i „Uwagi o rzece Styrze jako arterii komunikacyjnej“ b. wojewody wołyńskiego p. St. Srokowskiego. W artykule „Na przelomie“ poruszone są prace inwestycyjne, dalej sprawa teatru łuckiego. Bardzo charakterystyczny ustęp, który świadczy o dobrej woli i zbytnim optymizmie brzmi następująco: „W stosunku do Polaków, którzy u nas stanowią 20 proc. ludności, usiłował teatr dać im możność czynnego stwierdzenia wobec tak zwanych mniejszości narodowych, faktu, że Polacy na kresach idą lawą i solidarnie i że w tym wypadku, gdy chodzi o stwierdzenie i potwierdzenie polskiej kultury nie masz między nimi podjadków, warchołów i malkontentów. Popieranie Teatru polskiego jako placówki państwowo-twórczej, świątyni Mickiewiczów, Słowackich, Wyspiańskich i innych apostołów ducha narodowego, powinno być najświętszym obowiązkiem każdego Polaka na kresach, bez względu na to, czy widział arcydzieła paryskie, warszawskie czy też nie, czy mu więcej imponują podkasane „Nowości“, czy też dusza jego spragniona jest, aby majestat naszej przepięknej polskiej kultury rozciągał się wszędzie, choćby mu nawet przyszło zamieniać adamszkowy kontusz w twardą włosienicę pioniera i siewcy hasel miłości“.

Skorowidz sam jest dobrze opracowany, ozdobiony 15 ilustracjami i starannie wykonany przez drukarnię Akademicką we Lwowie.

Z teatru. Teatr polski w Łucku, wystawił w dniu 27. bm. sztukę Anczyca pt. „Kościuszkę pod Racławicami“. — Sztuka ta grana poraz pierwszy na Wołyniu, została wystawioną pod względem reżyserji i dekoracji bardzo starannie. W grze wyróżnili się pp. Heleński (Kościuszką), Ratchka (Abraham), Lełowski (Bartos), Szarski (Lirnik), Rakowski (Nicefor), Warchałowski (Lichoś), Haniszewski, Laskowski (Kowale), panie Ordonowa (Filomena), Płocińska (starościna). Zapowiedziane są specjalne przedstawienia danej sztuki dla żołnierzy, ludu wiejskiego i szkół. Jur.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród.

Tydzień Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie. — Zebranie obywatelskie w ratuszu. — Kapujmy nalepki Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Rozpoczęły wczoraj we Lwowie Tydzień Obrony Kresów Zachodnich ma za zadanie zwrócić oczy wszystkich obywateli na piastowski Śląsk, Poznań i pradolina Pomorze, dodać otuchy rodakom zachodnim przez mocną manifestację naszych uczuć i woli. powiedziec im, że wszystkie serca we Lwowie i Wsch. Małopolsce są z nimi i że nie cofniemy się przed ofiarą w obronie zachodnich słupów granicznych, które podgrzyżę usiłuje wraży zalew niemiecki. Potrzebują nasi bracia z pod zaboru pruskiego słów zachęty i zapewnień solidarności całego społeczeństwa, boć o całość Rzeczypospolitej i rdzeń jej potęgi walną na zachodzie.

Sala ratuszowa wypełniła się wczoraj w godzinach południowych obywatelstwem miejscowym różnych stanów, które przyszło dać wyraz swym uczuciom dla kresów zachodnich. W prezydium wiecu zasiadli: dr. Godlewski, ks. Lubomirska, p. Skoczylasowa, dr. Rogowski.

Zagajenie dra Godlewskiego, szczerzy referat dra Rogowskiego, prze mówienie p. Skoczylasowej, p. Prószyńskiego, sen. Thulliego, przypominały zebranym jak wielką wagę przywiązywać musimy do każdego skrawka najstarszych ziem piastowych i jak ciężką odpowiedzialną stoi przed nami walka, zwłaszcza, że wróg jest zasobny, silny i doskonale zorganizowany. Stąd potrzeba jedności, konsolidacji i krzepnięcia, boć „nie bronia nas — we dle pięknego cytatu p. Rogowskiego — ani góry wysokie, ani rzeki szumiące, lecz w dźwiękach naszych, gardzielach i piersiach — amunicja nasza“. — Wiec zakończono jednomyślnym przyjęciem rezolucji, przedstawionych przez dra Rogowskiego i Helene Skoczylasową, w których to rezolucjach zebrani:

1) zwracają uwagę na wzmagającą się w Niemczech i na terenie międzyrodowym agitację niemiecką o rewizji zachodnich granic Polski, wzywają Rząd i całe społeczeństwo polskie do nieugiętego przeciwstawienia się tym zakusom niemieckim, a w szczególności wzywają kompetentne czynniki rządowe i całą prasę polską bez różnicy poglądów politycznych do wyrażenia starani o uzyskanie dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

2) Wiec widzi groźne niebezpieczeństwo dla przyszłości Rzeczypospolitej w nie dość stanowczym wykonaniu przez Rząd Polski uprawnień, przysługujących nam z tytułu zawartych traktatów, w odroczeniu sprawy wydalania optantów niemieckich z Polski, oraz w zbyt powolnej likwidacji własności niemieckiej na terenie Pomorza i Poznańskiego.

Wiec energicznie protestuje przeciwko dalszym ustępstwom premiera Skrzyńskiego w tych sprawach domagając się oznaczenia terminu wydalania optantów niemieckich z Polski. — Wiec domaga się od Rządu wszczęcia starań o zabezpieczenie praw obywateli polskich repatriantów z Niemiec, którzy optując na rzecz Polski utracili fundusze, wkładane w Niemczech jako składki emerytalne itp. wkłady do kas niemieckich. — Wiec zwraca uwagę czynników kompetentnych, że w urzędach państwowych i samorządowych Województw Zachodnich pracuje jeszcze wiele urzędników, usposobionych wrogo dla Polski i ludności polskiej, wzywają więc miarodajne czynniki do usunięcia tych szkodników.

3) Wiec piętnuje z oburzeniem potworną politykę ucisku, stosowaną przez Rząd i społeczeństwo niemieckie wobec ludności polskiej, osiadłej od wieków na ziemiach polskich, wchodzących dziś w skład Reszy niemieckiej. — Wobec tego wzywa Rząd do podjęcia na terenie międzynarodowym stanowczych kroków, celem zmuszenia państwa niemieckiego do udzielenia Polakom, zamieszkałym w Niemczech, praw, mogących zabezpieczyć im swo-

bodny rozwój narodowy. — Za najpilniejszą w tym zakresie należy uważać sprawę zmuszenia Niemiec do traktowania swej mniejszości Polskiej tak, jak traktowani są przez Rząd i społeczeństwo Niemcy zamieszkali w Polsce.

Wiec uważa, że do czasu, póki Niemcy, nie przyjmą na siebie zobowiązań co do szlachetnego traktowania swych mniejszości narodowych i nie wykonają tych zobowiązań, Polska winna zastosować w stosunku do ludności niemieckiej zasadę wzajemności.

4) Wiec wzywa Rząd, aby przy toczących się obecnie pertraktacjach gospodarczych z Niemcami zabezpieczył kraj przed zalewem przez towary niemieckie i przed uzależnieniem ekonomicznym Polsk. od Niemiec. Wiec podkreśla potrzebę przeciwdziałania zamierzniemu podboju ekonomicznego Pomorza przez kapitał niemiecki. Wiec stwierdza, że zliogdzenie i usunięcie bezrobocia na Górnym Śląsku jest nie tylko koniecznością gospodarczą, lecz i polityczną. W związku z tem domaga się przeniesienia zarządów przedsiębiorstw górnośląskich na teren Państwa Polskiego, poddania gospodarki przemysłu węglowego pod kontrolę faktyczną czynników, powołanych przez Rząd, któreby ustaliły faktyczne koszty produkcji i przez to zapobiegły drożyznie węgla, usunięcia licznych pracowników przemysłowych, obywateli niemieckich z terenu polskiego.

5) Wiec wzywa Rząd i całe społeczeństwo do roztoczenia szczególnej opieki nad polskim wybrzeżem. W tendencjach zaś Gdańskich do zdobycia sobie stanowiska państwa o pełnej suwerenności widzi niebezpieczeństwo odłączenia Polski od morza i gospodarczego uzależnienia jej od Niemiec. Stwierdza też, że Naród polski nigdy nie dopuści do tego, by Gdańsk stał się kiedykolwiek lewarem, podważającym przynależność Pomorza do Rzeczypospolitej Polskiej. Wiec wzywa wszystkich obywateli polskich do wstępywania na członków i wszechstronnego popierania prac Ligi Morskiej i Rzeczej.

6) Wiec uznając pożyteczne i owocne działania dotychczasowe Związku Obrony Kresów Zachodnich i stwierdzając konieczność rozszerzenia prac tegoż Związku, wzywa ogół Rodaków do zapisywania się na członków Związku Obrony Kresów Zachodnich (adres Koła Lwowskiego Z. O. K. Z.: Lwów, ulica Ossolińskich 10, II. p.). Równocześnie wzywa posłów i senatorów polskich wszelkich grupowań politycznych, do poparcia postulatów i prac „Związku Obrony Kresów Zachodnich“.

Nie możemy jednak ograniczać się do pięknych słów, choćby najszlachetniejszych i z głębi duszy wydartych, lecz trzeba wolę swą zmanifestować także czynami. Czynem stałym, na dłuższą zakrojoną metę, będzie — jak trafnie powiedział poseł Prószyński — umacnianie tu, na miejscu, państwowości polskiej, bo to pozwoli później całą energię narodu skierować na zachód. W danym momencie zaś, — z okazji Tygodnia, — zasilmy fundusze Związku Obr. Kr. Zach. czy to datkiem do puszek (odbijają się zbiórki uliczne), czy też przez zakupno 30-groszowych nalepek, które — nawiasem powiedziawszy — mogą szczęśliwego posiadacza obdarzyć ewentualnie jedną z 5 parcel nad morzem, przeznaczonych do rozlosowania. Przez zakupno więc nalepek i Ojczyźnie pomagasz i sam możesz skorzystać, jeśliś się w czepku urodził.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

Romantyka biologji.

„W znaku techniki. — wiedza o życiu. — „sztuka życia“. — Znaczenie nauki w muzyce. — Klawiatura mózgu i serca. — Rzeczywistości niewidzialne.“

Cała dzisiejsza wiedza i kultura, gospodarka społeczna, całe życie zbiorowe, znajduje się w znaku techniki. — Technika oznacza opanowanie przyrody, ujarzmienie sił i materji, celowe przeobrażenie dla dobra i na użytek ludzkości. Niema działu wiedzy, gałęzi nauki, wyjąwszy czystej matematyki, która by nie posilkowała się zdobyciami nowoczesnej techniki.

Biologia, nauka o życiu, wnikanie w najskrytsze tajnie zagadek czującego i myślącego organizmu, przecudownego zespołu i dynamizmu spłotu komórek ciała i narządów przedziwnych w swej budowie oraz funkcjach: — posługuje się całym arsenałem wysiłków i odkryć technicznych, chemii, mechaniki, światła i elektryczności.

Do niedawna „wiedza o życiu“ rozprószona była w poszczególnych działach nauk. Mineralogia, botanika, zoologia, anatomja, fizjologia, patologia, antropologia. Żadna z tych nauk sama w sobie nie daje „wiedzy o życiu“, dopiero wówczas, gdy razem podadzą sobie dłoń, przynika je strumień wspólny duchowy, wykwita nauka „o życiu“, o istotach żywych i zła wiskach życia.

Uczony angielski Haldane uważa biologa za najbardziej romantyczną postać naszych czasów, uważa, iż w biologji ogniskują się najwyższe interesy nauk przyrodniczych!

Pojęcie „martwej przyrody“ traci dawne znaczenie, nie masz przyrody martwej, wszystko żyje i przeobraża się.

Kamień na pozór martwy posiada życie wewnętrzne, potężne siły wirują w jego atomach, a w krystalizacji ciała widziany niepokonalne dążenie do zachowania kształtu. „Roślina żyje, wszystkie przeobrażają, kielkowanie rozkwit, owoc — to celowy rozwój rośliny czuje, jakież to wspaniałe, przepyszne, rodzaje rozkwitają w tysiącnych odmianach w strefach podzwrotnikowych! Róże polne np. w Himalajach, rozkwitają kielichami w płomienistych barwach (żółte, czerwone, fioletowe), kielichy te jak i dzwonek (ble lun) o łodygach 10 metr. wysokich świecą nocą magicznym blaskiem, niby odczytujące w straszliwej ciemni dziejących lasów.

Poeta Kalidasa, autor poematu indyjskiego „Sakundala“ pisze:

„Jak płonący kwiatu kielich noc roz- [Świećta Himalaj]

Tak rozprasza serca snutek, Blask Twych oczu, gdy poranek je [przebudzi...]

Czy roślina posiada świadomość życia, o to dziś toczą się spory i polemiki przyrodników jak i teozofów! Najpotężniejszą świadomością istnienia, posiada człowiek... i to roślina, zwierzęca i duchowa. Roślina daje mu nie zależny w większej części od jego woli, spłot życia wegetatywnego, przebieg wzrastania, przemiany materji, funkcje narządów i wydzielania wewnętrzne, zwierzęca daje mu instynkta i popędy, właściwe wszystkim zwierzętom, a duchowa, poczucie własnej osobowości, wół „ja“!

„Wiedza o życiu“ musi objąć łączny zakres tych trzech świadomości. Zoolog jednak śledzi pierwszy i drugi, trzeci jest przedmiotem psychologii i psychiatry. A jednak warto dojść do syntezy całości, by zdobyć rzeczywistość „wiedze o życiu“ i to co możnaby nazwać: „sztuka życia“!

Bo przecież i ten, który sędzi, że „rozumny“ prowadzi żywot, wiedzienny jest przeważnie afektami, instynktami a w małej mierze intelektem! Dla „sztuki życia“ posiadać trzeba wiedzę, tak jak w rzeczywistych sztukach, w artyznie, — zdobyć trzeba zasób doskonałej wiedzy i techniki, by opar-

DANCING

dla wykwalifikowanych sfer towarzyskich pod kierownictwem pierwszorzędnego **Duetu Tanczniczego** codziennie o godz. 10 wieczorem w restauracji **HOTELU „IMPERIAL“**.

wać po mistrzowsku świadomie zakres twórczości!

Życie współczesne wymaga nieod-
żownie, zreformowania, a uczeni jak
Ostwald i Haldane wskazują na ogrom-
ne znaczenie „biologii”, jako „wiedzy
o życiu”, nie tylko dla jednostki, ale
i w splotcie społecznym, jednostek w
życiu zbiorowym.

Tu właśnie otwiera się kraina no-
wa, może i marzycielska, ale mimo to
pełna realizmu, właśnie to co można
nazwać „romantyką biologii”!

I na to pole wkracza technika ludz-
ka, organizm nasz jest instrumencem
ducha i świadomości ziemskiej, mózg
i serce to ogniska duszy „myśli i czu-
cia”, biolog śledzi przebiegi zjawisk
fizykalnych i oddziaływanie tychże na
„psyche”, lub też działanie „psyche”
na zjawiska fizykalne. Ten zakres dru-
gi jest przedmiotem nowych prawd u-
względnianych już w nowoczesnej
medycynie, — nastroje, wiara, auto-
sugestia to walory o realnej wartości,
dla sprawności organizmu cielesnego.
Należy wyraźnie zaznaczyć: „ciele-
sny”, gdyż wiedza „jeszcze nieoficjal-
na”, ale mimo to istotna, rozróżnia i
organizm duchowy, rządzący innymi
prawami o rozmaitej sprawności mo-
gącej być chorą i zdrową i w tej
dziedzinie świadomość i poznanie swe-
go „ja” woli, posiada potężne znacze-
nie. Tu wiedza oficjalna, zakreślająca
sobie granice zmysłowego poznania
schodzić musi na pole metafizyki „rze-
czywistości niewidzialnych”.

Jeśli idzie o zjawiska, zbadane zmy-
słami właśnie w dziedzinie biologicz-
nej dotyczącej „serca” i „mózgu” to
warto poznać, jak dalece genialni uc-
zeni, przyrodnicy, lekarze wnioskują
niejak w „klawiaturę życia myślowe-
go” — „intelektu” i czuciowego „afek-
tów i namiętności”. Platy przekrojowe
poszczególnych partii mózgu, jak i ser-
ca badano w świetle „kwarcowym” i
„ultrafioletowym” i odkryto, że to, co
anatom uważał za utworzone z jednej
masy „gangliów” (miazga mózgowa i
nerwów), wykazuje odmienną fluores-
cencję w poszczególnych partiach
wrzekomo jednorodnej masy mózgo-
wej.

Wiadomości te podaje medyczne pi-
smo fachowe (Münchener medizinische
Wochenschrift) jako niezwykle wpro-
wadzenie nowoczesnych zdobyczy
techniki w dziedzinie światła, do ba-
dań morfologicznych mózgu i serca.

Jak i czy rozjaśni tajemnice klawia-
tury materjalnej intelektu i czucia, to
rzecz dalszych prac specjalistów, fakt
jednak świadczy o doniosłości techni-
ki, przy wkłaniu w tajemnice organ-
izmu fizycznego.

Inż. Edmund Libański.

List p. Wł. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia (G.) „Gazeta
Warszawska Poranna” zamieszcza na-
stępujący list byłego premiera p. Wła-
dysława Grabskiego:

„Szanowny Panie Redaktorze! Expo-
se p. ministra Zdziechowskiego w ko-
misji budżetowej dało podstawę jedno-
mu z pism do skierowania ataku prze-
ciwko mnie w sprawie bilonu. Pragnął-
bym bardzo, aby w tej sprawie nie było
nieudomówień i by ustalony został o-
stateczny stan rzeczy. Otóż w „Moni-
torze Polskim” z dnia 22 stycznia do-
wiadujemy się, że komisja kontroli dłu-
gów państwowych, pozostająca pod
przewodnictwem marszałka Tramp-
czyńskiego i powołana na mocy praw-
nej do kontrolowania sumy bilonu i
biletów zdawkowych, ustaliła na dzień
3 grudnia 1925 r. sumę w wysokości
443.355.160 zł. 89 gr. Cyfra ta odpo-
wiada cyfrze sprawozdania Banku Pol-
skiego, w której nie doliczone są do o-
biegu, pozostające w Banku Polskim
na rachunku skarbowym oraz sumy z
bilonu, stanowiące własność samego
banku i przez bank do obiegu niepusz-
czone.

Na zasadzie tej samej metody obli-
czenia a metoda komisji kontrolnej
jest co do tego przecieć jedynie miarod-
ajną, i na zasadzie tego samego źró-

ła, to jest sprawozdania Banku Pol-
skiego, że sumie 433 milionów zł. na
dzień 31 grudnia odpowiada na dzień
30 listopada suma 340'8 milionów zł., a
nie 410 milionów, jak to cytuje p. mini-
ster Zdziechowski. Muszę dodać, że w
sumie 340'8 milionów zł. na dzień 30 li-
stopada mieszczą się wszystkie pozos-
tałości w kasach państwowych. Bez
tej pozostałości suma byłaby znacznie
mniejsza. Jedyne pozostałość na ra-
chunku w Banku Polskim nie są zazna-
czone, tak samo jak w cyfrze 433 mi-
lionów na dzień 31 grudnia. Suma 340
milionów zł. bilonu i biletów zdawko-
wych, jaka znajdowała się w obiegu w
dniu 30 listopada była o 11 milionów
mniejsza niż ogólna ilość dopuszczalna
do obiegu. Licząc po 12 zł. na głowę

ludności, co daje 351,600.000. Do tych
11 milionów należy dodać 30 milionów,
które wydałem na ratowanie kraju
przed runaniem bankowem, wobec te-
go, że Bank Polski tej funkcji na siebie
nie przyjął, co jako akcja skarbowa, zo-
stał ustawą sejmową zatwierdzone.

W ten sposób p. min. Zdziechowski
dysponował po uchwaleniu ustawy sej-
mowej, która była już w trzecim czy-
taniu sejmowym, sumą 41 milionów bi-
letów zdawkowych i bilonem na cel
budżetowy i skarbowy, jako rezerwa,
która objął po mnie, a pozostawało mu
jeszcze prawo do użycia 20 milionów
na inne cele gospodarcze wobec tego,
że Sejm upoważnił rząd do wydania 50
milionów biletów skarbowych na cele
gospodarcze. — Władysław Grabski”.

Pięć włamań wczorajszej nocy.

Aż pięć włamań notuje wczorajsza
kronika policyjna w ciągu wczorajszej
nocy. Jak widać nie próżniła i radza
sobie, jak mogą w dzisiejszych cza-
sach. W czterech wypadkach uszli z lu-
pem, w piątym spłoszeni — pozostawi-
li łup na miejscu.

I tak nieznanymi sprawcy włamali się
ubiegłej nocy do restauracji Róży Nass
przy ul. Żródlanej 1. 1. Najpierw dostali
się przez podwórce do piwnicy a po
rozbiciu kłódki weszli do restauracji,
z której zabrali 10 flaszek likieru, 10
flaszek wódki, 80 paczek rozmaitego
tytoniu, 300 cygar — ogólnej wartości
około 600 zł. Jako podejrzanego o po-
pełnienie tego włamania przytrzymała
policja Piotra Boczana, 17 letniego, bez
zajęcia.

Do pracowni szrotkarskiej Zygmun-
ta Awina przy ul. Kotlarskiej 1. 6, za-
pomocą dobranego klucza dostali się
wczorajszej nocy złodzieje i naladowa-
li do worka szrotki malarskich, przed-

stawiających wartość około 300 zł. —
Spłoszeni przez Awina — włamywa-
cze zemknęli bez śladu.

Do restauracji Ożaszka Sigalla przy
ul. Na Błonie 1. 28, włamali się wczor-
ajszej nocy złodzieje po oderwaniu
dwóch kłódek i wyważeniu drzwi szta-
ba żelazną, poczem skradli znaczną i-
lość tytoniu, cygar, wódek — których
wartości właściciel na razie nie zdołał
ustalić.

Nieznany złodziej rozbił kłódkę, za-
mykającą mieszkanie Teodory Ten-
czyńskiej, dozorczyńi realności nr. 11a
przy ul. Kordeckiego i skradli po roz-
biciu kufra garderobę, złota obrączkę
i takich pierścieni oraz 15 zł. gotówką.

Inny złodziej skorzystał z chwilowej
nieobecności w domu Jana Łozińskiego,
zamieszkałego przy ul. Święto-
krzyskiej 1. 32 i skradł garderobę war-
tości kilkuset zł. Poszkodowany wska-
zał osobnika, którego podejrzewa o po-
pełnienie tej kradzieży.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 2 lutego, o 3 popoł. „Nietoperz”.
Ceny znizzone popołudniowe.

Wtorek, 2 lutego, o g. 7.30 „Carmen”
Ostatni gościnny występ St. Gruszczyń-
skiego.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 2 lutego, o g. 8.30 „Świerszcz
za komiędem”. Ceny znizzone popołudniowe.

Wtorek, 2 lutego, o g. 7.30 „Złota reka-
wiczka”.

TEATR MAŁY.

Wtorek, o 4 popoł. „Urwis”. Ceny popu-
larne.

Wtorek, o 7.30 „Hau-Hau”. Ostatnie
przedstawienie.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pię-
knych, ul. Dzieduszyckich, 1. Wystawa Ce-
chu Artystów Plastików „Jednoróg”.

— „Iwonka i Gwiazdy”. Druk powie-
ści pióra Juliusza Germana pod powyż-
szym tytułem, rozpoczynamy w dniu
dzisiejszym, w naszym odcinku powie-
ściowym.

— Do dzisiejszego numeru załącza-
my dalszy arkusz powieści pt. „Nie-
bieska balustrada”.

— P. dr. Włodzimierz Mochnacki, za-
szczytnie znany adwokat, były dyrektor
Państw. Banku Odbudowy, a po połą-
czeniu się tej instytucji z Bankiem Go-
spodarstwa Kraj., zastępca syndyka te-
go Banku i syndyk Gal. Kasy Oszczęd.,
powołany przed kilkoma dniami po
ustąpieniu dr. F. Kwiatkowskiego na dy-
rektora Gal. Kasy Oszczęd., obejmie
dziś, 1 lutego, to nowe stanowisko.

W sobotę odbyło się pożegnanie dr.
Mochnackiego w Banku Gospodarstwa
Kraj., które miało charakter bardzo
serdeczny i świadczyło o czci i gorącej
miłości, jaką ten sobie zaskarbił. Prze-
mawiali imieniem Banku dyrektor dr.
Feliks Merunowicz i imieniem personelu
dr. Vogel. Obaj w gorących słowach
podkreślili wielką wiedzę fachową dr.
Mochnackiego, jego przezroczysty i prze-

piękny charakter i gorliwie przestrzega-
ną dewizę życiową: czyń drugim do-
brze. Dyrektor dr. Merunowicz nadto,
jako ten, który rozpoczął swój zawód
bankowy w Gal. Kasie Oszczęd. i z te-
go tytułu nie tylko odczuwa wdzięcz-
ność dla tej instytucji, ale i żywo ob-
chodzi go jej rozwój, wyraził szczerą
radość z zamianowania dr. Mochnackie-
go dyrektorem, co daje rekojmie i dal-
szego jej rozkwitu. Dr. Mochnacki, wzru-
szony tymi objawami uznania i życzli-
wości, okraszonymi kwieciami, ofiarowa-
nem mu przez personal, jako też życze-
niami na dalszy etap życia podziękował
pięknym, pełnym głębokiej treści prze-
mówieniem, zaznaczającym pożytecz-
ność dla instytucji harmonji między pra-
cownikami a kierownictwem.

— Nowe przysięgi Izby adwokackiej.
Wybory do lwowskiej Izby adwokackiej
przeprowadzone w sobotę, dały nastę-
pujący wynik: prezesem Izby wybrano
ponownie dr. Greka, wiceprezesami dr.
Loewenherza i pości Sommersteina. Pre-
zesem Rady dyscyplinarnej został wy-
brany dr. Wein, prezesem Rady proku-
ratorskiej prof. Till.

— Antypaństwowa robota. Magistrat
lwowski ukarał ks. Gorczyńskiego, wi-
karskiego cerkwi Wniebowzięcia we Lwo-
wie grzywną 50 zł. za przekroczenie
przepisów „przez wystawienie nagłów-
ka metryk w języku ruskim” i „przez
używanie w korespondencji urzędowej
z władzami politycznymi języka ruskie-
go i posługiwanie się pieczęciami ruskie-
mi”, co wszystko jest sprzeczne z § 7
rozp. ces. z 20/IV, Dz. U. p. Nr. 96 i
rozp. min. spraw wewn. z 16/IX ogł.
obwieszczeniem b. namiestnictwa 25/IX
1875 r. L. 37.137 Dz. U. p. Nr. 65 i rozp.
magistratu z 12/I, 1922 r. L. 2.322/VII.
Warto, by nareszcie zaczęli przestrze-
gać przepisów i ci starostowie, którzy
dotąd z małoduszności cierpieli biernie
lamanie przepisów językowych i nie re-
agowali na ruskie pisma konsystorza

lub księży, a także na ruskie pieczęcie
gr. kat. urzędów parafjalnych i na wy-
pisywanie nagłówków i podpisów na
metrykach i opuszczanie napisu „Pań-
stwo Polskie”. Za to wszystko należy
karać na podstawie § 11 ces. rozp. z 20
IV. 1854 Dz. U. p. Nr. 96 przy zastoso-
waniu rozp. rady min. z 21/I. 1924 Dz.
U. Nr. 9 poz. 89. Ale dziwne to, że dotąd
ustawa z 31/VII. 1924 Dz. U. Nr. 73 nie
jest w 4 województwach południowych
wykonana, o ile chodzi o metryki. Metry-
ki mają być po polsku, nie po łacinie
i na całym terenie Polski poza 4 woje-
wództwami są po polsku prowadzone.
W 4 województwach czekano na kon-
kordat, a gdy on tej sprawy nie omawia,
spróbowano układow z konsystorzem
gr. kat., który oczywiście na polskie me-
tryki się nie zgodzi. Tymczasem minęło
prawie półtora roku i ustawa nie jest
wykonana. Takie niewykonywanie lub
wprost zawieszanie ustaw zwiększa zu-
chwałność tych księży, którzy z pań-
stwem walczą.

— Bezpłatne lekcje wyrobu dywanów
smyrneńskich ręcznej roboty rozpoczy-
niają się 5 lutego br., na które zostanie
przyjęta zbiorowa ilość pań. Lekcje dwó-
godzinne od 2 do 8, wpisy oraz informa-
cje cały dzień w Filji Pierwszej polskiej
koncesjonowanej wytwórni dywanów
Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Leona
Sapiehy 26, sklep. 792

— Dokładny samouczek wyrobu
dywanów smyrneńskich ręcznej robo-
ty z ilustracjami, na podstawie które-
go każda z pań i panów obowiązuje
się wyuczyć po przeczytaniu, wysy-
łam za nadesłaniem pocztowem 2 zł.
Samouczek wraz z rozpoczętą robotą
14 zł. Pierwsza polska konc. wytwór-
nia dywanów Karola Litwinowicza,
Lwów, Zybkiewicza 18. Proszę o po-
danie dokładnego adresu. 702

— I na wsł zjawiają się zagatki. Pa-
bian Olejarnik, gospodarz z Nawarii,
zawiadomił policję, iż syn jego Antoni
liczący 18 lat, podczas nieobecności ro-
dziców rozbił kufier a zabrawszy 280
zł. znikł bez śladu. Olejarnik podał do-
kładny rysopis zbiego, to też niedługo
chyba pobuja on na wolności.

— Kogo wczoraj aresztowano? Za
kradzież dwóch baniek mleka z prze-
jeżdżającej firy na szkodę Władysława
Florczyka — aresztowany został
Józef Drapała, 18 letni wyrostek, kil-
kakrotnie już za kradzież karany. — A-
resztowana została dalej Maria Mali-
cka, służąca, poszukiwana przez poli-
cję za kradzież na szkodę swej słu-
bobawczyni, Eugenji Peter. — Jej śla-
dem podążył Herman Hals, dozorowy
złodziej, notowany i karany, areszto-
wany za kradzież 75 zł. na szkodę Wła-
dysława Domanik. — Za wywołanie
wielkiej awantury w stanie zupełnego
opilstwa aresztowany został Teodor
Kurylas, gospodarz z Seredyniec, —
pod tym samym zarzutem przytrzy-
many został Lelzor Willer. — wresz-
cie Helena Tomaszewska wyprawiła w
mieszkanie Dory Friedmann przy ul.
Rappaporta 1. 21 taką piekielną awan-
ture, iż musiano wezwać posterunko-
wego, który sprowadził awanturnicę
do aresztu policyjnego.

— Dwa wypadki, jeden nagłej śmier-
ci, drugi zaśabnięcia wskutek nad-
miernego użycia alkoholu notuje wczor-
ajsza kronika policyjna. I tak Mikołaj
Sobol, robotnik z fabryki Sprechera,
doniósł policji, iż przed dwoma dniami
sprowadził się do mieszkania N. Mi-
chała na Bogdanówce 1. 10. Gdy w
dniu wczorajszym zaglądnął do jego
izby — zastał już jego zwłoki. Michał
zakończył życie skutkiem krwiatoku,
spowodowanego dłuższą chorobą płuc.
— Post. Sokołowski zauważył podczas
swej służby obchodowej na pl. Unji
Brzeskiej mężczyznę, leżącego w sta-
nie nieprzytomnym. Posterunkowy za-
wezwwał Pogotowie ratunkowe, które-
go dużurny lekarz stwierdził zatrucie
alkoholem. Pijanice, którzy w dzisiej-
szych czasach tak ciężkich zapili się
aż do utraty przytomności, Pogotowie
ratunkowe przewiozło do szpitala po-
wszechnego. Był nim niejaki, Antoni
Kuszkiewicz, emeryt pocztowy.

Ze świata.

Wielkie udoskonalenie telefonu. Jak donoszą pisma sowieckie, wynalazł prof. piotrogrodzkiego Instytutu elektrotechnicznego J. I. Kowaleńkowi aparat, który wywoła wielką zmianę w dotychczasowej praktyce telefonicznej. Aparat prof. Kowaleńkowi pozwala bowiem telefonować i wówczas kiedy przy telefonie nikogo nie ma. — Telefon ten składa się z dwóch części: ze zwykłego telefonu i z aparatu uzupełniającego. Do mikrofonu uzupełniającego aparatu można wypowiedzieć pewne zdanie np. „Halo właściciela telefonu nie ma w domu, jeśli pan sobie życzy, proszę dyktować”. Przy pomocy specjalnego urządzenia można dodatkowy telefon przyłączyć do centrali. Jeśli ktoś teraz telefonuje, odpowiada dodatkowy aparat ludzkim głosem: „Halo, właściciela telefonu nie ma w domu, jeśli pan sobie życzy, proszę dyktować”. Zdanie to zostaje napisane przy pomocy elektromagnetyzmu na drucie bez końca i powtarza się za każdym razem, kiedy przez telefon żąda się nieobecnego właściciela telefonu. Telefonujący może do aparatu mówić wszystko co chce. Zapisywanie odbywa się znów przy pomocy dwóch elektromagnetów na drucie, który prowadzi z głównej sieci do aparatu dopełniającego. Kiedy abonent powróci do domu, naciśnie guzik dodatkowego aparatu i słyszy reprodukcję zapisaną na drucie. Druć ten, na którym rozmowa jest zapisana, ma długość jednej wiorsty. Gdy drut jest już nie do użycia, tworzy się przy pomocy stałego prądu baterii zgodne pole magnetyczne, dzięki czemu znikają wszystkie napisy. Praktycznie odbywa się to przez jedynę naciśnię-

cie guzika. Druć można potem na nowo używać.

— Czy św. Paweł dyktował swe listy stenografowi? Na powyższe pytanie odpowiada w swej rozprawie pewien cięty student uniwersytetu w Chicago. We wstępie dowodzi, że św. Paweł posługiwał się stenografem, którego dyktował swe słynne listy. Jest bardzo prawdopodobne, że jako obywatel rzymski znał system rzymskiej stenografii, którą wynalazł sekretarz Cicerona Tiro, wedle imienia którego nazwano w Rzymie stenografię „Notae Tironianae”. Muzeum Brytyjskie posiada ponoć rękopis z X. stulecia, w którym omawiany jest system Tiro na. Również w greckich pismach znaleziono uwagi stenograficzne, jest więc bardzo możliwe, że św. Paweł, mówiący po grecku znał stenografię.

— Czy Ameryka zaprowadzi system metryczny? Jesienią roku bieżącego

odbędzie się prawdopodobnie w San Francisco druga panamerykańska konferencja standardyzacyjna, która będzie obradować nad przejściem od starych miar anglosaskich do systemu metrycznego. Na kongres ma być przygotowany wniosek, który projektuje 10-letni okres przejściowy. Sekretarz rolnictwa Jardine i sekretarz handlu Hoover będą podobno ten wniosek popierać. Dla szkolnej młodzieży będzie potrzebny specjalny rok szkolny, by mogła ona nauczyć się przeiznać swe miły, stony, funty itp. na metry, kilogramy, hektolitry itp. Obecnie już przeszło połowa całej kuli ziemskiej używa systemu decymalnego a w ostatnich latach przyjęło go 339 mil. obywateli.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

URZĘDNIK bankowy, handlowiec, kilkuletnia praktyka, znajomość języków, poszukuje posady. Zgłoszenia poważnych firm pod „Kazet” do Administracji. 715

KORRESPONDENTKA francusko-niemiecko-polska ze znajomością języka angielskiego przyjmuje posady. Zgłoszenie „Korespondentka” do Administracji. 761

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

KOŁDRY najsumienniejszy wykonany poleca 424
Władysław Weber BAYOREGO 2

„ROLNIK”, Mochnackiego 4, poleca naczynia najtaniej emalowane, aluminiowe, blaszane, kamienne, porcelanę, szkło. 325

FORTEPIAN Wirtschliera Bösendorfer krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazjnie. Kopernika 28, parter, ofi. yny, Skleniarski. 740

Naczynia kuchenne emalowane i aluminiowe w najlepszych gatunkach poleca

M. KOŚCIUK, LWÓW
ul. CZARNIECKIEGO 1. 780

L. 370/26

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Wydział powiatowy w Kamionce Strum. rozpisuje ponowną licytację na sprzedaż drzewostanu w lesie gminnym w Dmytrowie na obszarze około 28 morgów (około 4.800 m. drzewa).

Oferty pisemne należy wnieść do Wydziału powiatowego w Kamionce Str. w terminie do dnia 18 lutego 1926 o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Licytacja ustna odbędzie się dnia 18 lutego 1926 o godzinie 11-tej przedpołudniem w Biurze Wydziału powiatowego w Kamionce Str. — Cenę wywołania ustanawia się na sumę 36.000 złotych w złocie (1 zł. w złocie — 1 fr. szwajcarski). Wadium licytacyjne wynosi 5 proc. ceny wywołania i ma być dołączone do ofert pisemnych względnie złożone do Kasy Wydziału powiatowego przed rozpoczęciem licytacji ustnej. Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Wydziału powiatowego w Kamionce Str. w godzinach urzędowych albo w Urzędzie gminnym w Dmytrowie.

W Kamionce Str. dnia 22 stycznia 1926.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ.

Komisarz rządowy: Poznański.

753

ELEGANCKIE kapelusze damskie od 15 Złotyeh począwszy. Materiał i wykonanie pierwszorzędne poleca Helena Müller — Nabielaka 45. 778

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 3. Kurs tańców nowoczesnych 4 lutego Nowicki i Syn. 733

STenografii wyczuca wszystkich listownie bezpłatnie. celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

KURS kroju i szycia krawieczyzny damskiej i bielizniarstwa Heleny Pietraszewskiej rozpoczyna się 3 lutego. Wpisw codziennie od 10-tej do 1-szej w Inst. nauk. „Ecole Reforme” ul. Pańska 14. 610

NAJNOWSZĄ metodą wyczuca francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, literatury, gramatyki oraz przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37. II p. 759

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKÓJ z utrzymaniem dla pań. Pańska 17 a, I p. na prawo. 758

W SRÓMIEŚCIU 2 pokoje, nyma, kuchenka, elektryka zamienić na trzy względnie dwupokojowe mieszkanie kuchnia, komfort. Administr. „Dla katolika” 735

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

OPERATORKA odcisków i masażystka zawodowa chodzi do domów na zamówienie korespondentki za skromnym wynagrodzeniem, pod masażystką Wągliwicz 3. I p. u gospodarza. 517

1 ZŁ. kosztuje każda naprawa złotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 761

SZANOWNE PANIE! Płaćcie za robotę, a nie za salony i pryncypalne ulice. Wykonuję kostiumy i płaszcze dobrze i bardzo tanio. Przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 1. 12 Krawiec damski N. Pollak, ul. Lyczakowska 19 parter w podwórzu. Żurnale wiosenne już nadeszły. 636

W środę 3-go lutego o godzinie 11-tej odbędzie się przy ul. Pańskiej 1. 17

Dobrowolna Licytacja.

Sprzedawane będą: urządzenie biurowe, gabinetowe, maszyna do pisania, garnitur klubowy, sypialnia na jedną osobę, szafa, serwantka, sekretarzyk, porcelana, nakrycie stołowe na 6 osób i 60 obrazów pierwszorzędnych malarzy. Ceny wywołania bardzo niskie. 803 Zarząd Hali Aukcyjnej.

JULJUSZ GERMAN. 1)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

L.

Na stopniach tramwaju ścisł szarpiący się śpiesznie. W szorstkiem skie bieniu widać się zaostrome niechęcia porowy. Z szarego tłoku wycina się jasną sylwetą postać kobieca w białej, letniej sukience. Kwietnie wysnutka chwieje się jak pod wichrem wśród naporu gwałtownych potraczeń.

— Przepuść-że pan tę panienkę, kupce czcigodny! — woła głos męski drwiący, lecz stanowczy. I wraz silny zamach wysuniętych łokci. Zatoczył się z powrotem na chodnik mąż długobrody, wonią śledzi przesiąkły.

Gniewny pojęk dzwonek. Tramwaj ruszył zgrzytliwie i ciężko.

— Dziękuję bardzo — uprzejmy, czarująco melodyjny głosik.

Chudy i niesamowicie wybujały jełgomość, ubrany pomimo gorąca w długi, kraciasty płaszcz aż do kostek, skłonił się wymiętą czapeczką podróżną.

— Lubię, moja panienko, czynić ludziom drobne przysługi, o ile tylko nic nie kosztują. Ale na wszystkie bogi nieśmiertelne...! — Zamilkł nagle i przypartym zbitym rojem ludzkim do poręczu platformy, zaczął wpatrywać się w swoją sasiadkę, zdumionym wzrokiem dziecka.

W ciepłej, a nieskalanie świeżej białości lic kwiat ust, radosnych raj-

śmielszym szkarłatem. Z cudnie delikatnego owalu twarzy przejmujący blask wielkich błękitnych oczu, rozświetlonych srebrzyście. W tym blasku słodycz wprost niewystłowna i tęsknota pełna przezystej i słonecznej mocy.

Od skroni i uszek bujne skrety złotych włosów, poważne rusalczanym wdziękiem. Przegarnęła je, zarumieniona.

— Proszę pana, cóż to znowu! Takie przypatrywanie się jakiejś! — ton już z pańska tnący jak biczykiem.

— Pani nie może wogóle wiedzieć... Przecież to dziw nad poiecie...! — odpowiedział szepi gorączkowy. — Najśliczniejsza z Madonn Botticellogo. Vergine della Melagrana.. To jej oczy żywe, najbardziej żywe na świecie... Toć ja we Florencji przed tym obrazem dzień w dzień przez bite dwa tygodnie, od rana do zmroku...

Odwróciła się, wzruszywszy ramię. Daremnie wykreczał szyję, by uirzeć choć rąbek jej profilu. Schowała się w ciżbie. Mignął się czasem biały słomkowy kapelusz, opleciony różową wstążką, zajaśniały miękko rozsypane się z pod niego loki złociste.

Od światła zachodu świeciły czerwono szyby kamienic w Alejach.

Przystanek przy Belwederze.

Chudy pan już biegł chodnikiem, płacząc się w swoim długim płaszczu.

— Niechże pani tak nie ucieka i pozwól mi tylko maleńką chwileczkę — mówił zadyszany. — Co za piorunujące spojrzenie! Doskonałe! Proszę jeszcze raz zmierzyć mnie tak od stóp do głowy! Naturalnie, dragał ze mnie

bezcelny! Święta racja! Ale przysięgam, że nie mam żadnych uwodzieleńskich zamiarów! Chodzi o coś innego... Chodzi o tę nadzwyczajność, no poprostu o cud! A mówię pani, że uważam za ostatniego głupca tego, który nie wierzy w cuda!

Zatrzymała się. Uśmiechem rozświetlonej dziewczynki rozchyliły się usta purpurowe.

— Na uwodziciela to pan naprawdę nie wygląda — spojrzała przelotnie na jego twarz zwiędłą i kredowo szarą. Była to niby maska Pierrota, wewnątrz ogniem spalona, prawie bolesna, a zarazem dostojnie iroiczna. W bezbarwnych oczach zarzyły się niespokojne płomyki, może błada zapowiedź nieuchwytnego i potężnego światła. Zresztą wszystko w nim szare. Włosy z pod czapki jakby przysypane popiołem...

— Widzi pani — rzekł wesole, — Jeśli łaska, chcę tylko raz jeszcze przyjrzeć się i już mogę nigdy pani nie zobaczyć. To mi zupełnie wystarczy. Stwierdzam tylko, że chodzi po świecie kobieta z takimi oczami, które pięćset lat temu malował mój najdroższy Sandro Botticelli. Stwierdzam ku mojej wielkiej radości po raz chyba ty siacny, że istnieją w naszym życiu dotykalne cuda, to znaczy rzeczy nieukończone doskonałe od tych, które myślą objąć możemy. Tylko patrzeć w życie! Istotnie nie wiem, jak pani podziękować! Pani? Przepraszam, cóż za bałwan ze mnie! Chciałem powiedzieć... panience...

Cienko zarysowane, a geste brewki

szatynki, zmarszczyły się nad błękitnymi oczami.

— Pan jest pewnie malarz albo coś takiego...

— Raczej coś takiego. Jestem poniekąd artystą. Ale artystą bez określonego fachu — dodał szybko. — Wogóle bez żadnego fachu. Chociaż — zastanowił się przez sekundę — z tym artystem to trochę gorzej. Nie, to nieprawda. Właściwie mówiąc, moje zajęcie jest całkiem inne. Jestem podróżnikiem.

— Więc tak po całym świecie? I ciągle w tym płaszczu w kratki?

— Tak, po całym świecie — rzekł w nagłym zadumaniu. — Po bezmiernym... Takim, co nie zamyka się w żadnych tysiącach mil. Aha! — rozześniał się znowu. — Jeżeliby to pani było potrzebne, chociaż bardzo w to wątpię, nazwisko moje: Eryk Ostoja. Dziwne to ale prawdziwe, zachwycająca panienko... Dlaczego skrzywił się ten nosek, taki malutki, że chusteczka z trudem go znajdzie?

— Bo pan jest straszna fajna! — zeszarpnęła niecierpliwie rękawiczkę i wpił w dziecinna dumą, wpił w różach ślicznego rumieńca błysnęła mu przed oczami obrączka. — Wciąż z tą panienką...! Psycholog, artysta i taki wielki podróżnik!

— Pani zameżna? — krzyknął w najszczerzym zdumieniu.

— I to więcej niż dwa lata — rzekła chętnie.

— Pani żartuje! — wytrzeszczył okragłe oczy i zastygł nieruchomo.

Roześmiała się, nader zadowolona z efektu. (C. d. n.)